wolnelektury.pl

Wincenty
Korotyński

Czem chata bogata, tem rada

Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

WINCENTY KOROTYŃSKI

Czem chata bogata, tem rada

WŁADYSŁAW SYROKOMLA

Słówko do czytelnika

Za sumienny dla się poczytuję obowiązek[1], na czele tego skromnego zbiorku poezji rzec słówko do czytelnika za młodym, skromnym autorem, który obecnie odważa się wejść w szranki naszych pieśniarzy. Od lat kilku mieszkający w moim domu, u tychże zródeł wioski, miłości ludu, przyrody, książki, doli i niedoli czerpał swoje natchnienia, co my sami. Udarowany wrodzoną zdolnością, od nas może powziął ochotę do pieśni, przy nas ją może rozwinął, ale rozwinął samoistnie. Za naszą na koniec poradą puszczając w świat swoje piosnki, co się długo odbijały tylko od ściany domowej, chciał abyśmy wywiedli go jako debiutanta na scenę publiczną, z której deskami bardziej jesteśmy oswojeni.

Idź młody piewco! Leć młody ptaku!
Niech się twój zapał co chwila budzi:
Śpiewać w litewskich piewców orszaku,
To znaczy śpiewać dla dobrych ludzi.
Kochać tych ludzi — serca nie szkoda;
Śpiewać — nie szkoda piersi młodzieńczej:
Bo każda nuta, co się im poda,
Zaraz w ich sercach mile oddźwięczy.
Ja znam te serca! Trafisz najprościej
W duszę słuchacza, sąsiada, brata;
Jeno[2] kołataj w imię miłości,
Postaw, *czym chata twoja bogata*; —
A nie pogardzą twoją chudobą[3],
Przyjdą gromadnie do twego stołu,
I chleb duchowy rozłamią z tobą,
I łzę wyleją z tobą pospołu.
Śmiało się, grajku, spuść[4] na ich serca:
Nie ogadają twojego chleba.
A choć się znajdzie jaki oszczerca,
To się i tutaj troszczyć nie trzeba:
Bo ten lud Boży tak go zasyczy,
Że sam odwoła słowa goryczy.

O serce Litwy, jakby o ścianę,
Krzepko oparty, przypatrz się nieco:
A piosnki twoje wiatrem rozwiane
Lotem jaskółki nasz kraj oblecą;

[1] *sumienny… obowiązek* — obowiązek sumienia. [przypis edytorski]
[2] *jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]
[3] *chudoba* (daw.) — majątek. [przypis edytorski]
[4] *spuścić się* (daw.) — zdać się. [przypis edytorski]

Nad każdym oknem strzechy Litwina
Będzie twe gniazdo, twoja gościna.

Dla twoich pieśni szerokie echo,
Szerokie pole dla twego trudu.
Patrz na te wioski: pod każdą strzechą
Żyją gromadki Bożego ludu.
Zajrzyj w ich serca — jak tam bogato!
Niechże to skarby piosnka rozświeci.
Spojrzyj na dymy nad każdą chatą,
Z nimi pod niebo niech myśl poleci,
Niechaj wybłaga o łaskę Nieba,
Czego tym chatom, tym sercom trzeba
Grusze na polach, krzyże z mogiły,
Wieże kościelne, swojskie powietrze —
Jakież to barwy na twej paletrze[5]!
Jakiż z nich obraz stworzy się miły!
Jakże myśl każdą zamkniesz tu zwięźle!
Śmiało, malarzu, bierz się za pędzle.

O, dobrzy ludzie litewskiej włości!
Przyjmijcież piewcy dar niebogaty: —
I ja przyszedłem do was przed laty
Bez żadnych zasług okrom[6] miłości;
Mnie spotkał uśmiech waszego oka,
Waszym współczuciem dotąd się pieszczę —
Wszak niwa piosnek taka szeroka,
Tyle zostaje wyśpiewać jeszcze,
Na tyle taktów piosnka się klei,
To o cierpieniach, to o nadziei.
Och, nie zawadzi — och, nie zawadzi
W struny rodzime zagrać goręcej!
Wy, jako tuszę[7], będziecie radzi,
Że jeden pieśniarz przybędzie więcej:
Przyjmijcież sercem braterskie dźwięki,
Odbijcie w sercach echo piosenki.

Patrz za górami na przestrzeń mglistą:
Świat promienieje albo się chmurzy.
Przygotuj czoło, młody lutnisto,
Na wieniec cierni i wieniec róży; —
I wyśpiewując, co serce mieści,
Umiej być wesół kiedy wesele,
Płacz z bolejącym w chwilę boleści,
Ukazuj braciom ich wyższe cele.
Nie zginie piosnka w piosenek tłumie:
Bóg cię nagrodzi, a kraj zrozumie.

Wł. Syrokomla

Lipiec, Borejkowszczyzna.

[5] *na twej paletrze* — dziś popr.: na twej palecie. [przypis edytorski]
[6] *okrom* (daw.) — oprócz. [przypis edytorski]
[7] *tuszyć* (daw.) — mieć nadzieję. [przypis edytorski]

Postrzyżyny[8]

PRZYGRAWKA DO PRZYCHYLNYCH CZYTELNIKÓW

Bóg zesłał was, Bracia, na me postrzyżyny:
Witamy was chlebem i solą!
Ja nie mam tu ojca, ni matki jedynej —
Wy za nich obdzielcie mnie dolą.
Uczyńcie modlitwę (Pan niebios wysłucha),
By dusza nie darmo szukała
I rosy niebieskiej, posiłku dla ducha;
I ziemskiej płodności — dla ciała.
Po świętym obrzędzie — usiądźcież, Rówieśni!
To moja odświętna biesiada,
Plewiste kołacze, nieświeże już pieśni:
Czym chata bogata, tym rada.
Jam Litwin — ach! wstyd mi, o Goście łaskawi!
Że wziąłem co lepsze z mej kleci[9],
A piękne się danie przed Wami nie stawi, Śpiew
Gwiaździsta piosenka nie świeci!
Tu wrota na oścież, tu domek wciąż roście,
Tu sercem każdego się raczy;
Nie taką biesiadą częstują swe goście,
Nie taką piosenką — słuchaczy.
Lecz zawsze i chleba czarnego okrucha
Coś z mocy zasilnej posiada,
I pieśń, choć uboga, jest krewną dla ducha...
Czym chata bogata, tym rada.

Ja winem zielonym, co rzeźwi nam łono,
Z kolei przepijałbym szczerze;
Ja mleko ptaszęce, ja rosę sperloną
Na Wasze bym nosił talerze; —
Lecz gdzie są te dziwy? Gdy byłem pacholę[10], Bieda
Nikt żywy nie wskazał mi drogi!
Dziś, kiedy odgadłem — pańszczyzna za rolę
Skowała mi ręce i nogi.
Pracuję przed sobą, pracuję za sobą,
Lecz mozół daremnie przepada.
O Bracia serdeczni! nie gardźcie chudobą[11]:
Czym chata bogata, tym rada.

Wiem o tym, że kędyś są dziwni pieśniarze, Śpiew
Co kiedy zanucą dla gości,
Promienią się serca, promienią się twarze
I ludzie aż płaczą z radości.
Jam takich nie zaznał: me sioło biedacze
Nie widzi radośnej niedzieli;
Tu jedno[12] śpiewają żniwiarki, oracze,
Co cierpią, co dawniej cierpieli.
Nie umiem inaczej; a w świętej mnie chwili

[8] *postrzyżyny* — u dawnych Słowian obrzęd połączony z nadaniem chłopcu imienia; w wierszu prawdopodobnie jest to metafora pierwszej publikacji. [przypis edytorski]
[9] *kleć* — ciasne pomieszczenie, klitka. [przypis edytorski]
[10] *pacholę* (daw.) — dziecko, chłopiec. [przypis edytorski]
[11] *chudoba* (daw.) — majątek, zwł. ruchomy. [przypis edytorski]
[12] *jedno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]

Chce pieśni obyczaj z pradziada —
Nie wolno go łamać! przebaczcie, o mili!
Czym chata bogata, tym rada.
Lecz kiedy mej wiosce trzy słonka zabłyśnie Radość
I dusze wesołość ogarnie,
Gdy rola, dziś chora, plon wyda korzystnie
I biedne napełni śpiżarnie; —
O! wtedy Was prosim na inne obrzędy,
Na białe kołacze bez pleśni,
Na piwo pieniste, na szumne gawędy,
Na pieśni — nie takie już pieśni!
Dziś — dzięki Wam, Bracia, że przyszliście z dali,
Uświęcić mój dzionek nie lada,
I chleba zażyli, i pieśni słuchali...
Czym chata bogata, tym rada.

Dzień pierwszy wiosny

Zawiośniało wiele mało, Wiosna
Słonko w górę pnie się,
Po spadlinie woda płynie,
Taje śnieg na strzesie[13].

Z brzaskiem dzionka pieśń skowronka
Rozwesela ludzi —
Och! na gody do swobody
Bóg przyrodę budzi!

Kmieć wesoły, na swe woły
Jarzmo[14] naporządza;
W każdym łonie ogniem płonie
Jakaś nowa żądza.

Smutny stoję!... Serce moje, Smutek
Przecz[15] nie bijesz głośniéj?
Czyż się w tobie, jakby w grobie,
Nigdy nie zawiośni?

Wspomnieć miło, co to było
Onegdajszej wiosny!
Człek był inny, tak dziecinny,
Pusty, tak radosny!

Tak śpiewaniem, tak kochaniem
Wszystkie czucia brzmiały,
Że w ramiona, że do łona
Tuliłby świat cały!

Toż z zapałem wzrok mój słałem
W siedziby aniołów;
Dziś się głowa w dłonie chowa,
Ciężka jakby ołów.

[13]*na strzesie* — dziś popr. forma Msc.lp: na strzesze. [przypis edytorski]
[14]*jarzmo* — uprząż do orki. [przypis edytorski]
[15]*przecz* (daw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

Toż piosneczka skowroneczka
Szczęściem pierś zaludni;
Dziś szeleści smutne wieści
Jak w bezwodnej studni.

Toż szalony, na przegony[16]
Z wiatrami biegałem;
Dziś się sunę, jakbym trunę[17]
Wiódł z ojcowskiem ciałem.

Prawda, zima srogo trzyma
Aż — od Listopada;
Ziemia cała skamieniała,
Jak trup sina, blada.

Lecz... czyż przecie wszystko w świecie
Mróz tak ścina, suszy,
Że wyniszcza nawet zgliszcza
Świętych uczuć duszy? ...

Cudów dzieło!... Coś mignęło, Proroctwo
Jakieś ptaszę wieszcze:
„To nie cuda, to ułuda,
To nie wiosna jeszcze!

To nie ona upragniona
„Liczko swe odsłania:
To przedwieśnie[18] — ona wskrześnie
W sam dzień zmartwychwstania!"

Dni pustoty, śnie mój złoty,
Więc mi powrócicie,
Gdy w naturze przejdą burze
Wskrześnie nowe życie?

Więc mi wróci dawne czucie,
Co pogardza znoje,
Dawna wiara, rzewność stara
I kochanie moje?

I myśl łódka, wesolutka
Wyrwie się mieliźnie,
Z objęć burzy się wynurzy
Falom się wyśliźnie?!

Wolaż *Boża*! — u podnoża Bóg, Śpiew
Twego, o *Jehowo*!
Smutną moję gęśl nastroję
Na piosenkę nową.

I rozgłośnie młodej wiośnie
Piosnka ma wybuja,
Z ludźmi społy[19] i z anioły,
Pod takt: Alleluja!

---

[16]*na przegony* — na wyścigi. [przypis edytorski]
[17]*truna* — dziś: trumna. [przypis edytorski]
[18]*przedwieśnie* — dziś popr.: przedwiośnie. [przypis edytorski]
[19]*społy* (daw.) — wspólnie. [przypis edytorski]

Miłość

Całą przyrodę jeden duch sprzęga: Miłość
Ten duch jest Miłość; — jak myśl zaścignie,
Od pyłku kwiecia, do planet kręga,
W niej mamy życia źródło i dźwignię.

Najpierwsze związki rodzinne, święte, Rodzina
Ziarno, z którego miłość się wznosi.
To pierwsze kółko w sobie zamknięte,
To obieg ziemi wkoło swej osi.

Druga piękniejsza, czystsza i większa, Ojczyzna
Miłość ojczyzny z pierwszej płynąca:
Ona to ziemski zawód upiększa,
To droga ziemi wokoło słońca.

Trzecia, co z obu pierwszych wykwita, Bóg
Zdumione myśli przed nią się korzą:
Jest to ludzkości miłość zakryta,
Po pochód światów za Myślą Bożą.

Gdy się zjednoczą potrójne koła,
Miłość Rodziny, Kraju, Ludzkości,
Kiedy je ziemia ogarnąć zdoła,
Wtenczas na ziemi Pan *Bóg* zagości.

Wicinnik[20] *na wiosnę*

Słońce chmurki rozgania,
Wiosna rączkę nam poda,
Niemen skoczy z posłania,
Będzie niebo a woda;
My tą dróżką — drożyną
Popłyniemy z wiciną[21].

Co tam rapa[22], zawała[23]!
Precz, kto lękasz się biedy!
Kto odważny — jak strzała
Do Królewca, Kłajpedy!
Jak my rannych żurawi,
Tam wiciny ciekawi.

Wraz na bacie[24] k'nam zgrają
Płyną spasłe Niemczyska:
„Mospan Polak!" wołają,
Starszy kupca uściska;

[20]*wicinnik* — człowiek ciągnący pod prąd w górę rzeki wicinę, tj. statek rzeczny służący do transportu towarów. [przypis edytorski]
[21]*wicina* — statek rzeczny służący do transportu towarów. [przypis edytorski]
[22]*rapa* (daw.) — próg rzeczny. [przypis edytorski]
[23]*zawała* — prawdop. przeszkoda. [przypis edytorski]
[24]*bat* (daw.) — duża łódź do transportu towarów na wodach śródlądowych. [przypis edytorski]

Oj, podskoczy okrutnie
Kiedy żytko nam utnie!

Byłoż ziarna bogato! Ziarno, Handel
Podziobały je wróble,
Że choć prosto na lato,
Zęby schowaj gdzieś w kuble;
Reszta płynie do Gdańska...
Wola Bożka i pańska!

I tam jeść chcą niezgorzej:
Wszyscy Boża drużyna!
My im damy dar Boży,
Oni dadzą nam wina —
Ot i kupcy, i pany
Radzi[25] będą z zamiany!...

Maszcie, druhu jedyny!
Wtenczas ciebie ustroję
W kraśną[26] flagę i w liny,
Jak we wstęgi dziewoję,
I wicina popłynie
Ku serdecznej rodzinie...

Sierota

Ani u mnie siwe woły,
  Jak sokoły,
Ani owiec z białą wełną
  U mnie pełno,
I w gumienku[27], i w komorze
  Żal się *Boże*!
Nikt nie puka w moje wrota:
  Bom sierota.

W żółtym piasku ojciec leży Ojciec, Matka, Śmierć
  Na wybrzeży;
Matka ojca nie przeżyła —
  I mogiła
Zasypała jej powieki
  Na wiek wieki[28];
Mną niedoli wicher miota:
  Bom sierota.

Wpośród obcych zła godzina! Łzy
  Jak kalina
Przezroczystą rosą z rana
  Posypana,
Gdy się w wiotkiej jej gałęzi
  Ptak uwięzi,

[25] *rad* (daw.) — zadowolony. [przypis edytorski]
[26] *kraśny* — czerwony. [przypis edytorski]
[27] *gumno* — budynek gospodarczy, służący do przechowywania zboża przed wymłóceniem go. [przypis edytorski]
[28] *na wiek wieki* — dziś popr.: na wiek wieków. [przypis edytorski]

Ronię rosę — łzy żywota:
Bom sierota.

Równiennice[29] płochą[30] zgrają
Mnie mijają; —
Na nich lama[31] lśni zuchwale
I korale,
Powiązane wstążką włosy
Rusej[32] kosy[33];
Na mnie jeno[34] ruta złota:
Bom sierota.

Innej wolno pobiec z pola,
Gdzie swawola,
Gdzie z nią chłopak ukochany
Wiedzie tany;
Ja go ujrzę raz w niedzielę
Lub na dziele[35],
I obmowa już grzechota:
Bom sierota.

Boże, *Boże*! co im szkodzi,
Żeśmy... młodzi?
Że nam trochę serce boli
Z dobrej woli?
Że pomożem sobie w trudzie?...
Ej ci ludzie!
Jaka krzywda?... nie dziwota:
Bom sierota.

Niechże sobie dobrych ludzi
Potwarz trudzi!
Gdy pod wieńcem młodzi staną —
Zaprzestaną,
I do czarki się przysiędą,
Sławić będą,
Że mnie zdobi praca, cnota:
Bom sierota.

Choć za całe z Niebios wiano[36] Praca, Miłość
Trud nam dano —
Czyż nie dosyć, zdrowe ręce,
Przy piosence
I przy lubym, co mnie schroni
Od złej toni[37]?...
O! nie będziem darli kota[38]:
Bom sierota.

---

[29] *równiennica* — dziś: równieśnica. [przypis edytorski]
[30] *płochy* (daw.) — niestały. [przypis edytorski]
[31] *lama* — tkanina jedwabna przetykana złotą lub srebrną nicią. [przypis edytorski]
[32] *rusy* (daw, gw.) — (o włosach) jasny. [przypis edytorski]
[33] *kosa* (daw.) — warkocz. [przypis edytorski]
[34] *jeno* (daw.) — tylko. [przypis edytorski]
[35] *dzieło* — litewski regionalizm oznaczający pańszczyznę. [przypis edytorski]
[36] *wiano* — posag. [przypis edytorski]
[37] *toń* (daw.) — nieszczęście. [przypis edytorski]
[38] *darzeć kota* — kłócić się. [przypis edytorski]

Do swojej świty

Świto[39] moja z samodziału[40]!
Dzień po dzionku nam ucieka,
Starość zbliża się pomału
Do odzieży, do człowieka.
I my gości na spotkanie
Bez wytchnienia śpieszym wierni,
Nim zasypią mnie w kurhanie[41],
Nim cię dadzą do papierni...
Któż nas wspomni? Kto opieje[42]
Bratnim sercom nasze dzieje?

Gdybym umiał żyć dla chwili,
Szedłbym w służbę między pany:
Tam by guzy ci przyszli
Z Porajami lub Pomiany[43];
A gdy zdrowie się styrało[44]
Do ostatniej odrobinki,
Ty byś miała skrzynię białą,
Ja łaskawy chleb — docinki;
I po śmierci w panów dworze
Pamiętano by nas może.

Gdyby przyszło mi do głowy — Miłość, Pieniądz, Moda
Żebrzeć uczuć jak jałmużny,
Dałbym krój ci żurnalowy —
Znęcić oczy nieostróżnej;
I rozkosze bym polubił
U kościelnych nawet kratek
Ładny posag bym zaślubił,
Ładną żonę na przydatek;
Ta po zgonie — rok bez mała
Nas by pewnie wspominała.

Gdyby sława mnie nęciła, — Sława
Świat stratowałbym kopyty,
I jak Cezar lub Attyla
Był wielkością upowity;
Potem drzemał syty chwały,
Piasek oczy nim zasypie;
O mych cnotach znać by dały
Płatne treny[45] na mej stypie;
A dla cześci[46] — ciebie pono
Do muzeum by złożono.

Darmo! darmo!.. nie dla ciebie,
Szara świto, krój bezcześci;
Myśl o blasku i o niebie

[39] *świta* — tu: odzienie wierzchnie. [przypis edytorski]
[40] *samodział* — gruba tkanina wełniana lub lniana. [przypis edytorski]
[41] *kurhan* — grób usypany z ziemi. [przypis edytorski]
[42] *opiać* (daw.) — wyśpiewać. [przypis edytorski]
[43] *Z Porajami lub Pomiany* — mowa o herbach. [przypis edytorski]
[44] *styrać* — zużyć. [przypis edytorski]
[45] *tren* — utwór żałobny. [przypis edytorski]
[46] *dla cześci* — dziś: z powodu czci. [przypis edytorski]

W jednej głowie się nie zmieści.
Idźmy drogą swą powoli,
Nie zbaczając w trop zawiły,
Wierni pieśni, wierni doli,
Wierni ludziom do mogiły;
A gdy skończym — bracia[47] z sioła
Choć na Dziady[48] nas przywoła.

Dwie miłości

Nad strumykiem kalina przegląda się w wodzie;
We wsi dziewczę urodne, że aż duszę bodzie.

U kaliny zieloność i kwiecie, i rosa;
U dziewicy i młodość, i w oczach niebiosa.

Słowik znalazł kalinę i do niej przylata; Miłość
Młodzian spotkał dziewicę — i zapomniał świata.

Jeden śpiewa kalinie caluteńkie noce;
Drugi sercem połyka, co dziewa szczebioce.

Kalina rada[49] słucha słowika do rana;
Dziewa kocha młodzieńca, nawzajem kochana.

Słowik w rosy kropelce widzi siebie żywo;
Młodzian w oku dziewicy swą dolę życzliwą.

Jeden głosek odświeża, latając na parów;
Drugi siły nabiera do świętych zamiarów...

Przyszła burza, z kaliny otrzęsła się rosa;
Mgła ziemska w oczach dziewy zaćmiła niebiosa.

W wieczór słowik przyleciał — i nie znalazł siebie!
Młodzian spojrzał na dziewę — nie poczuł się w niebie!

Pieśń słowika zamarła, poleciał za morze;
Młodzian z piersią rozbitą poszedł na bezdroże.

Żyje dawna kalina i śpiewaka nęci; Pamięć
Żyje dawna dziewica w krainie pamięci.

Słowik niechcąc — co wiosnę na parów przylata;
Młodzian niechcąc — dla dziewy zapomina świata.

Powołanie

(z francuskiego)

[47] *bracia* — dziś popr. forma M.lp: brać. [przypis edytorski]
[48] *Dziady* — ludowy obrzęd żałobny. [przypis edytorski]
[49] *rada* (daw.) — chętnie. [przypis edytorski]

Jeté sur cette boule,
Laid, chétif et souffrant;
Étouffé dans la foule
Faute d'être assez grand…[50]

Bez sił, zdrowia, ponęty,
Porzucony na ziemi;
W pośród ciżby[51] ściśnięty,
Żem nierówny z wielkiémi —
Gdy w żałośnej postawie
Skargą usta otworzę,
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

Szybkie wozy bogaczy
Błotem na mnie rzuciły;
Doświadczyłem, co znaczy
Pycha złota i siły.
Ku obronie w tej sprawie
Nikt wystąpić nie może.
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

Drżąc o przyszłą swą dolę,
O powszedni dziś chlebek,
Ja czołgałem się w kole
Najskromniejszych potrzebek.
Wolność widzę na jawie,
Ale głodem się morzę.
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

Miłość

Dla osłody mozołu
Miłość przyszła na dobie[52];
Lecz z młodością pospołu
Odlatują mi obie.
Darmo serce swe krwawię,
Dziewczę nie chce mnie hoże[53].
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

Śpiew

Jeśli mi się to nie śni,
Pieśń jest moje narzędzie.
Kto lubuje w mej pieśni,
Czyż mnie kochać nie będzie?
Kiedy z bracią się bawię,
Radość czarą pomnożę,
Bóg powiada łaskawie:
Śpiewaj, śpiewaj, nieboże.

[50] *Jeté sur cette boule, Laid, chétif et souffrant; Étouffé dans la foule Faute d'être assez grand…* (fr.) — Rzucony na tę kulę [ziemską]/ brzydki, mizerny i cierpiący,/ duszony w tłumie,/ bo niestety jestem zbyt duży. (Pierre Jean de Béranger, *Vocation*). [przypis edytorski]

[51] *ciżba* — tłum. [przypis edytorski]

[52] *na dobie* — we właściwym czasie. [przypis edytorski]

[53] *hoży* — zdrowy i piękny. [przypis edytorski]

W imionniku[54]

Zwarzon[55] uczuć na rozkwicie[56],
Niesion wiatrem z lubej strony,
Ciepłym sercem przygarniony,
Tu poczułem znikłe życie.

Och! poznała pierś zakrzepła,
Jaka władza wszechmogąca
Wiosennego spojrzeń słońca
I świętego słówek ciepła.

Znów uczucie się zieleni,
Już zawiązka mu rozkwita;
Jak na wiosnę kiełek żyta,
Gdy skosztuje jej promieni.

Znów jedwabne tkę[57] nadzieje,
Światło, ciepło we mnie gości;
W szczęście swoje i ludzkości
Dawna wiara promienieje.

Błogoż myśli rozmarzonéj
Wciąż różanych słuchać tonów,
Czuć uściski milijonów,
Choćby cierpieć za miliony!

Jednym sercem, jednym tchnieniem,
Jedną myślą — światów rzesza...
Na cóż „w drogę!" tu się mięsza,
Jak sycząca nuta z pieniem[58]?

„W drogę! w drogę" na pogrzebie
Tak zatętni trumny wieko
Żyję tutaj — już daleko,
Ni dla świata, ni dla siebie.

Rozstanie

„W drogę!" kraniec dni wesela; —
Cóż ci oddam za gościnę?
Dobro moje tu jedyne:
Serce, głowa — marzyciela.

Wiatr, Los

Och! nie sposób — marę złotą
Snuć wiek wieków, jako chce się!..
Wiatr mnie przyniósł — niechże niesie;
Gdzie? i po co? — mniejsza o to!...

Wolne ręce nieść w kajdany,
Mocny *Boże*! na co? za co?

---

[54]*imionnik* — odmiana pamiętnika, zeszycik do wpisywania aforyzmów i wierszy okolicznościowych. [przypis edytorski]
[55]*zwarzyć* — (o przymrozku) doprowadzić do zwiędnięcia rośliny. [przypis edytorski]
[56]*uczuć na rozkwicie* — w momencie rozkwitu uczuć (inwersja). [przypis edytorski]
[57]*tkę* — dziś popr. forma 1. os.lp: tkam. [przypis edytorski]
[58]*pienie* (daw.) — pieśń. [przypis edytorski]

Niema rady — skacz pajaco[59]:
Trzeba chleba i sukmany.

Choćbym marnie zginął w tłumie,
Nie przeklinaj mnie ni doli:
Wszak rozumiesz mię do woli,
A przebacza, kto rozumie.

Gdy mnie w drogę losy wiodą,
Daj choć kilka dobrych słówek;
Niech mi będą wśród wędrówek
I posiłkiem, i ochłodą.

Niech pamięta pierś śpiewacza,
Niechaj powie przed wszystkiémi:
Że jest dusza na tej ziemi,
Co rozumie i przebacza.

Gdzie mnie kolwiek los pomieści, Pamięć
Będę wzdychał za tą stroną,
Gdzie mnie sercem przygarniono,
Gdziem osłodę miał w boleści.

Do F. P.

(PRZESYŁAJĄC EGZEMPLARZ *Dęboroga*[60])

Nie ten, co swe sprawy na karcie dziejowej Historia, Pamięć
Krwią ludów zapisał na wieki,
Nie ten, co duch życia zagwoździł w okowy,
Jest godzien pamięci dalekiéj; —
Lecz ten, co w człowieku pokochał treść Bożą,
Z nim chlebem i sercem się dzieli,
Ten, czyim skinieniem szczęśliwi się mnożą —
Ten godzien, by o nim wiedzieli.
Toś Ty, Ferdynandzie! — gdy nędze wskroś kolą,
Twe kmiotki niebiosa tam baczą;
Toś Ty się podzielił i chlebem, i solą
I sercem z rodziną wieśniaczą;
To Twoich rąk dzieło, że prości a szczerzy
Z miłością ku Tobie się garną:
Gdy cała społeczność falami się jeży,
Wam Miłość jest gwiazdą polarną.
I ksiądz Definitor[61], gdy wobec Cię stanie,
Rozbroi szlachetne swe gromy!
Otwartym uczuciem powitaj go, Panie:
To z ducha Twój dawny znajomy!
Więc cześć Ci z poranną, z wieczorną godziną
Pamięci niech pisze prawica!..
O panach Kaniowskich i wieści przeminą,
Lecz będzie brzmieć imię Staszica.

[59] *pajaco* — dziś popr. forma W.lp: pajacu. [przypis edytorski]
[60] *Dęboróg* — właśc. *Urodzony Jan Dęboróg*, poemat Władysława Syrokomli, tj. Ludwika Kondratowicza (1854). [przypis edytorski]
[61] *definitor* — wysoka funkcja w niektórych zakonach. [przypis edytorski]

Bramin[62] *u kresu żywota*[63]

Darmo gasnący promyk łowię
Jak w ciemnym lesie — znika życie...
Czyż nie powiecie mi, bogowie,
W co mnie po śmierci mej wcielicie?
Wprawdziem nie ulżył ludzkiej sosze[64],
Ale szeptałem: *ohm*[65]! najczulej...
O wielki Brahmo[66]! Grzecznie proszę,
Przemień mnie w konia Kaliguli[67]!

Wielbiciel Słońca i Xiężyca
Byłem golutki jak i oni:
Niechajże z pereł uździenica
Na mojej głowie hardo dzwoni,
Niechaj z kauczuku mam kalosze,
Niechaj mnie świetny rząd[68] otuli...
O wielki Brahmo! Grzecznie proszę,
Przemień mnie w konia Kaliguli!

Tylko z roślinek podług listy
Miałem biesiady niebogate:
Niechajże owies pozłocisty,
Niech zjadam *lotos* jak sałatę,
Woda z Gangesu choć po trosze
Niech podniebienie me rozczuli...
O wielki Brahmo! Grzecznie proszę,
Przemień mnie w konia Kaliguli!

Jako dostojnik niezmazany
Nigdy się *Paryj*[69] nie dotknąłem:
Niechajże piękne panie, pany,
Przed moim żłobem biją czołem,
Niechaj mnie wielbią jak panoszę[70],
Niechaj śpiewają do snu „luli"...
O wielki Brahmo! Grzecznie proszę,
Przemień mnie w konia Kaliguli!

Widzę... tak, widzę coraz szerzej... Kara
Przebóg! Pochłońcie mnie otchłanie!
Toż groźny Wisna[71] wąsy jeży!
„Zaprzężnym osłem niech zostanie,

---

[62] *bramin* — kapłan indyjski. [przypis edytorski]

[63] *Bramin u kresu żywota* — Kajus Kaligula, którego charakter szaleńczy jest tak dalece nierozwikłaną zagadką psychologiczną, że historia musiała mu przypisać obłąkanie umysłu — Kaligula miał konia nazwanego *Incitatus*, którego zaszczycał jedyną szczerą przychylnością, nadawał mu tytuły, otaczał honorowymi urzędniki, karmił pozłacanym owsem itd. Wierzenie zaś braminów w metampsychozę, czyli przechodzenie dusz po śmierci, jest rzeczą dobrze znajomą. Na połączeniu tych dwóch faktów, osnuliśmy obecną naszą fraszkę. [przypis autorski]

[64] *socha* — rodzaj prymitywnego pługa. [przypis edytorski]

[65] *ohm* — pierwsza, „święta" sylaba wielu hinduistycznych modlitw i hymnów. [przypis edytorski]

[66] *Brahma* — jeden z aspektów Boga w hinduizmie, stwórca żywych istot. [przypis edytorski]

[67] *Kaligula* — właśc. Gaius Iulius Caesar Germanicus (12–41 n.e.), cesarz rzymski od r. 37, po obiecującym początku rządów zapadł na chorobę umysłową. [przypis edytorski]

[68] *rząd* — uprząż. [przypis edytorski]

[69] *parias* — niedotykalny, najniższa kasta w Indiach. [przypis edytorski]

[70] *panosza* (daw.) — rycerz nieszlacheckiego pochodzenia, tu jednak w błędnym znaczeniu „szlachcic, arystokrata". [przypis edytorski]

[71] *Wisna* — właśc. Wisznu, jeden z aspektów Boga w hinduizmie. [przypis edytorski]

Kto nic nie ulży ludzkiej sosze,
Kto się skorupą swą otuli!"…
O wielki Brahmo!... Grzecznie proszę...
Przemień mnie... w konia... Ka... li... gu...

Wicinnik[72] *w jesień*

Wiej no, wietrze! a żwawiej do góry[73]!
Leć, wicino[74], skrzydłami ptasiémi!
Niebo czyste, a woda — lusterko;
Za górami usnęły gdzieś chmury.
Tak! — o! tak mi, udatna tancerko!
Ciebie liną przywiążą do ziemi,
Mnie do sioła wypuszczą ze swémi.
Wiej no, wietrze, a żwawiej do góry!

Poraż tobie do domu, biedacze! Podróż
Dosyć mijać nieznane ci sioła.
Dosyć zimną popijać śnieżnicę,
Dosyć jadać nie swoje kołacze,
Dosyć patrzeć na obce dziewice!
Swoja ziemia i swoja... cię woła;
Toż to będzie podarkiem wesoła!
Pora tobie do domu, biedacze!

Żeby tego doczekać się ranka!
Mam podarki prześlicznej postaci:
Dla kościoła butelka tu wina,
Dla sąsiada luleczka[75] drapianka,
Dla jedynej haftowana chuścina,
I z magnesem krzesiwka dla braci —
Wszystko dobre i cło się nie płaci... [76]
Żebyż tego doczekać się ranka!

Wiej no, wietrze, a żwawiej do góry!
Leć, wicino, skrzydłami ptasiémi:
Całą zimę odpoczniesz w przystani!
Ja mój smutek rozbiję ponury:
Błożej będzie i dla mnie, i dla niéj, Ślub
Kiedy święty nasz ojciec Jeremi
Złączy dwoje słowami Boskiémi...
Wiej no, wietrze, a żwawiej do góry!

[72]*wicinnik* — człowiek ciągnący pod prąd w górę rzeki wicinę, tj. statek rzeczny służący do transportu towarów. [przypis edytorski]
[73]*do góry* — pod prąd rzeki. [przypis edytorski]
[74]*wicina* — statek rzeczny służący do transportu towarów. [przypis edytorski]
[75]*lulka* — fajka. [przypis edytorski]
[76]*cło się nie płaci* — prawo komorne [tj. celne — Red.WL] pozwala wicinnej czeladzi przeprowadzić niektóre drobne przedmioty, dla siebie samego przeznaczone, bez opłaty cła podług ustanowionej taryfy. [przypis autorski]

Sen na jawie

Ej, sosny, sosny wy zielone!
W rozmówce z wami wiatr szeleści;
Ja biedna — młoda — we łzach tonę —
Nie dodawajcie mi boleści.

Tu w cudzej stronie, jak we trumnie,
Powietrze nawet mnie uciska...
Mateczko moja, przyjedź ku mnie,
Dla serdecznego zobaczyska.

Koniku wrony, zażyj biegu: Podróż
Dam ci obroku, dam i siana!
Nie stawaj, matko, na noclegu,
Jedź nieumyta, niedospana!

Umyjesz tutaj białe ręce,
Tu proch obetrzesz z miłych liczek:
Jak łezka woda w mej studzience,
Jak śnieg bieluchny mój ręczniczek.

Pierś moja ciebie ukołycha,
Sokole oczki sen zamruży...
Czeladko[77] miła, miej się z cicha!
Spoczywaj, matko, po podróży!

I piersi k'piersiom już się bliżą[78],
I serce k'sercu już się tuli...
Czeladko moja, kwap[79] się chyżo[80] Sen
Po ptasie mleczko dla matuli...

Ach, jakże błogo śpi!... Mój Boże!
Nie słucha czeladź mnie zuchwała:
Zbudzili — matkę... puste łoże...
Nie przyjechawszy — odjechała...

Daj pokój

Daj pokój mi, dziewczę! Daj pokój, wietrznico! Miłość niespełniona
Minęła ta chwila, minęła mi złota,
Gdy żyło się duszą za świata granicą,
A kochać, a walczyć aż brała ochota.
O! wtenczas niewiasta, co wzroczkiem ośmiela,
A sercem przyciąga, a krasą się wdzięczy,
Miłości, piękności wiernego czciciela
Wodziła przy sobie na nitce pajęczéj.
I korny niewolnik całował swe pęta:
Bo one mu były skrzydłami ptasiémi,

[77] *czeladka* — służba. [przypis edytorski]
[78] *bliżyć się* — dziś: zbliżać się. [przypis edytorski]
[79] *kwapić się* (daw.) — spieszyć się. [przypis edytorski]
[80] *chyżo* (daw.) — szybko. [przypis edytorski]

Tam lecieć, gdzie droga do raju wytknięta;
Spróbował, podleciał — i został na ziemi.
Choć ciebie pokochać tak byłoby błogo,
Strach sercu o nowe się rozbić zawody!
Daj pokój mi, proszę: jam dla cię, niebogo, Młodość, Starość
Na miłość za stary, na przyjaźń za młody.

Daj pokój mi, dziewczę! daj pokój, wietrznico!
Coś jeszcze niemiło dla serca młodziana
Zawierać rozumne przyjaźni z dziewicą,
Co lśnią się, lecz zimne, jak stal szlifowana.
Słyszałem ja dużo od rzeszy uczonej, Miłość, Przyjaźń
Że przyjaźń jest lepsza niż miłość młodzieńcza:
Bo ona grunt rzeczy, jak Złoty Czerwony[81],
A miłość — to tęcza, nic więcej jak tęcza.
Lecz daruj, że jeszcze nazywam to baśnią,
I w wianek grochowy miłości nie zdobię:
Bo kiedy się w sercu o miedzę poważnią,
Kto wygra? Nietrudno domyśleć się tobie.
Choć zostać ci druhem tak byłoby błogo,
Strach sercu, że z ciasnej wyskoczę zagrody!
Daj pokój mi, proszę: jam dla cię, niebogo,
Na miłość za stary, na przyjaźń za młody.

Swaty

Po cisowym moście
Jadą, jadą goście!
  Trza powitać
  I zapytać:
A dokąd? a ktoście?

Znam[82] ja, kto to jedzie
Zgrai tej na przedzie,
  Kto to do mnie
  Tak nieskromnie
Tatarszczyznę wiedzie.

Biały stół nakryję,
Białą twarz umyję,
  Włos popieszczę,
  W bisior[83] jeszcze
Przyozdobię szyję...

Całą wraz gromadą
Na podwórko wjadą.
  Nie kryj żwawie
  Się w rękawie:
Znam twą klaczę gniadą!

[81] *Złoty Czerwony* (daw.) — określenie złotej monety obiegowej. [przypis edytorski]
[82] *znać* (daw.) — wiedzieć. [przypis edytorski]
[83] *bisior* — wiejskie dziewice na Litwie nazywają bisiorem rodzaj lśniących, dętych z metalu, a wątłych jak pajęczyna, paciorek. [przypis autorski]

Jakbym ich nie znała,
Jakby nie widziała,
  Na uboczy
  Spuszczę oczy,
Nadąsana cała.

On „dobry dzień" powie;
A siwi swatowie
  Dziwną zrzędą
  Nudzić będą
Jak im śni się w głowie:

Że są posłannicy
Szukać popielicy[84],
  Co kryjomu
  Uszła z domu
Do naszej świetlicy...

Dość tumanić, swacie,
W poświęconej chacie:
  Rozumiemy,
  Dobrze wiemy,
Kogo wy szukacie! ...

Otoż i na dworze! ...
Boże, mój Ty Boże!
  Co ja zrobię
  W ciężkiej dobie? ...
Najlepiej — w komorze!

Jak się pościelesz, tak się wyśpisz

Wedle[85] krzyżyka, szukając intraty[86], Żebrak
A pełniąc święcie obyczaj żebraczy,
Siedział dziad-wąsal, w medale bogaty,
Beznogi, drżący — Pan Bóg wiedzieć raczy,
Jak już mu dusza trzymała się w ciele!
Jednak się modlił „za siostry, za bracię",
Dostawał różnie, to mało, to wiele,
Brał grosz i chował, by iskrę w popiele:
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!"

  Długo tak żebrał — aż, starość nie radość,
Ciężka choroba dziadula przygniotła; — Starość
Więc myśli sobie: „Pożyło się zadość[87],
Śmierć za plecami — a na niebie miotła[88],
To wojnę znaczy — i umierać pora!
Ciężki miecz, dziadu, już dzisiaj nie dla cię;
Dawniej młynkował jak przetak znachora,

[84]*popielica* — gatunek gryzonia. [przypis edytorski]
[85]*wedle* (daw.) — obok. [przypis edytorski]
[86]*intrata* (daw.) — dochód. [przypis edytorski]
[87]*zadość* — dosyć. [przypis edytorski]
[88]*na niebie miotła* — kometa. [przypis edytorski]

Dziś — mówią: próżniak! i fora ze dwora!
Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

„Ot śmierć na nosie — i bieda na karku:
Kto mnie pochowa?... ba! gdyby wiedzieli,
Że dziadek ciepły, że zebrał po ziarnku,
To by na dziadka patrzali weselej!
Lecz taka przyjaźń — to śmiech i ohyda:
Wielkie mi święto, że za grosz kochacie!
Nie... dziad waszmościom swych groszy nie wyda,
A taką łaskę znajdzie i u Żyda...
Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Tak, wedle krzyża, cierpieniem znękany,
Leżał i gwarzył i tulił się w szmaty;
A tu po drodze przejeżdżają pany,
Bogate kupcy, pobożne prałaty.
Dziad o przytułek modli się k’nim żwawo;
Lecz każdy w ciężkiej czuł się tarapacie[89]:
Xiądz ma z prebendą[90], pan kłopot ze Sprawą,
Kupiec z towarem — Dziad zaśmiał się łzawo:
„Jak się pościelesz, lak wyśpisz, kamracie!”

Tędy, wóz drewek przedawszy na rynku,
Wracał i Kiryk w sukmanie podartej:
— „Wy chorzy, dziadku?” — „A chory, mój synku!
Uczę się umrzeć... No, śmierć to mnie żarty;
Lecz strach pomyśleć, jak stare kościska
Psy ogryzają... jak szarpią po szmacie...”
— „At, bredzisz, ojcze! toż sioło z pobliska,
My nie poganie; wszak mówią ludziska... ”
— „Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

„Każdy to mówi, a ręce umywa!
(Ozwał się żebrak); co powiesz mi na to?”
— „Choć moja dola ciężka, frasobliwa,
Ale ja z Wami podzielę się chatą.
Umrzesz — to w lesie są jodły i dęby;
A pozdrowiejesz — nim sił przydybacie,
Łyżki Wam przecię nie ujmę od gęby”.
Dziad na wóz siada i cedzi przez zęby:
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!”

Kiryk wziął dziada, umieścił w chałupie,
Chlebem i duszą ze starym się dzieli;
Ale dziad widział, że na próżno tupie,
Więc rzekł do niego z śmiertelnej pościeli:
„Ty sam biedota, przygarnąłeś nędzę...
Pan Bóg mnie z Nieba nawiedził w twej chacie...
Stamtąd ja modłą twe biedy odpędzę...
A tu... weź spadek w tej starej siermiędze...
Jak się pościelesz... tak wyśpisz... kamra... cie...”

Pogrzeb

To mówiąc skonał — taka wola Boska,
Kręć się czy nie kręć, a zachody płonne.

[89] *w ciężkiej czuł się tarapacie* — dziś popr.: w ciężkich czuł się tarapatach. [przypis edytorski]
[90] *prebenda* — część wynagrodzenia duchownego za sprawowane obowiązki. [przypis edytorski]

Nasz Kiryk trumną, to dołem się troska;
Półkorca owsa zaniósł na podzwonne,
„A resztę (mówił) pod jesień domierzym".
Trafiła prośba w uszeczko prałacie,
I posłał klechę z kropidłem, psałterzem,
Piękny był pogrzeb z łacińskim pacierzem:
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!"

A łachman świty[91] wisi na parkanie,
A Kiryk poszedł odpocząć po trudzie;
Gdy stary żebrak we śnie przed nim stanie:
„Dałem ci spadek — lecz dajże marudzie! Pieniądz
Dziad na swój pogrzeb miał trzosik sowity:
Grosze, złotówki pozbijał w dukacie,
A dukat został pod łatą u świty.
Weź grosz ten śmiało — on krwią nie omyty.
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!"

Kiryk się ocknął — i szepcąc pacierze
Zdjął świtę z płotu, skrył ją należycie;
A kiedy łaty poprzezierał szczerze,
Pięć kop[92] czerwieńców[93] znalazło się w świecie.
I dzisiaj, słyszę, gospodarz nie lada —
A dobrzy ludzie gadają po świacie[94],
Że się znachorstwa nauczył od dziada;
Lecz on im na to po prostu powiada:
„Jak się pościelesz, tak wyśpisz, kamracie!"

Baśń mojej piastunki

Ani to blisko, ani tak daleko,
Był sobie, ptaszko, nad Dunajem rzeką,
Był sobie człowiek, miluchny człowieczek, Sierota
Jak wół pracował, unikał od sprzeczek[95]:
Więc, jak to bywa, od drugiej swej żony
By[96] nic dobrego był za nos wodzony.
A miał dziecinę po pierwszej małżonce,
Dziewczę — obrazek, a skromne, milczące,
A pracowite, ani dnia, ni nocy;
Lecz, moja rybko, ciężki chleb sierocy!...

Skąd niosą wiatry rozjęki po rosie?
Z piersi sierocej — o! znaczno[97] po głosie!
Macocha złośna sieroty nie kocha,
Zajrzała[98] doli sierocie macocha.

Jest u sieroty prześliczna króweczka,
Która jej daje pieszczoty i mleczka —

[91] *świta* — tu: ubranie wierzchnie. [przypis edytorski]
[92] *kopa* (daw.) — 60 sztuk. [przypis edytorski]
[93] *czerwieniec* — czerwony złoty, złota moneta obiegowa. [przypis edytorski]
[94] *po świacie* — dziś popr.: po świcie. [przypis edytorski]
[95] *unikał od sprzeczek* — dziś popr.: unikał sprzeczek. [przypis edytorski]
[96] *by* (daw.) — tu: jak. [przypis edytorski]
[97] *znaczno* (daw.) — poznać. [przypis edytorski]
[98] *zajrzeć* a. *zaźrzeć* (daw.) — zazdrościć. [przypis edytorski]

Spadek po matce i posag jedyny!
Dziewa jej nosi poślady[99], łupiny,
Z studzienki wodę i ziele z ogródka:
Toć jakby śliżyk[100] gładziuchna[101] filutka!

Jest u macochy krów i ładnych trzoda,
Ale do Łyski i równać je szkoda;
Jest u macochy i córa rodzona,
W mleku kąpana, chuchana, pieszczona,
Matka ją w suknie bławatne[102] spowiła —
Lecz do sierotki ani się umyła!
Bo pięknej kosy[103], ócz, duszy na twarzy,
I od kijowskich nie kupić kramarzy!

Nie w smak to idzie zawistnej macosze:
Nęka sierotę jak wołu przy sosze[104].
Biedaczka w pracy sił tera[105] ostatki,
Niedługo może — i pójdzie do matki...

— „Porzuć, ladaco, przynosić te kwiecie:
Komu trza — znajdzie, przyniesie, uplecie.
Tobie — pędź krowy na łąkę zieloną,
Masz funt kądzieli, prząślnicę, wrzeciono,
Patrzaj na wieczór byś sprzędła, utkała,
I niech mi chusta jak śnieg będzie biała!"

Na bujnej łące czajeczka kihicze,
Na bujnej łące płyną łzy dziewicze:
„Co ja tu pocznę? Co zrobię nieboga?!"
Słyszy to, widzi krówka krętoroga:
„Nie płacz, dziewojo! — zwąchawszy ją rzecze —
Ja twoję smutną dolę zabezpieczę:
Na kręte różki moje włóż kądzielę,
Sprzędę ją, wytkę[106], na rosie wybielę.
Zamknij oczęta, dziecino kochana,
Zaśnij — a pomnij być niemą jak ściana!"

Surowe wiatry od zachodu wioną,
Wraca sierotka z robotą skończoną:
„Masz sobie, mamo, masz biały ręczniczek,
Tylko w mym sadku nie zrywaj różyczek,
I mojej Łyski nie bij nadaremno,
I nie po ludzku nie obchodź się ze mną!"

Macocha złośna sieroty nie kocha,
Zajrzała doli sierocie macocha.
Idzie dziewoja z podwójną robotą; —
Nie dawaj Łysce robotki, sieroto!
Twoja macocha, jak jastrząb ciekawie,

[99] *poślad* — ziarno gorszego gatunku, używane jako pasza dla zwierząt. [przypis edytorski]
[100] *śliz* — gatunek ryby słodkowodnej. [przypis edytorski]
[101] *gładki* (daw.) — piękny. [przypis edytorski]
[102] *bławatny* — wykonany z bławatu, tj. z drogiej, jedwabnej tkaniny, zazwyczaj błękitnej. [przypis edytorski]
[103] *kosa* (daw.) — warkocz. [przypis edytorski]
[104] *socha* — rodzaj prymitywnego pługa. [przypis edytorski]
[105] *terać* (daw.) — tracić. [przypis edytorski]
[106] *wytkę* — dziś popr. forma 1. os.lp: wytkam a. utkam. [przypis edytorski]

Spogląda na cię ukrywszy się w trawie!...
Widziała cuda — i sama nieswoja!

Jeszcze na drodze, już słyszy dziewoja:
„Wraz[107], czarownico, twe sztuki się spłacą!
Jutro zabijem twą krowę ladaco,
Ujrzysz, czyś lepsza od mojej ty doni[108]!"
Dziewica w dłonie żałościwie dzwoni.
Daremne żale! Nie minie już klęska:
Macosze bardzo zachciało się mięska!

Spłakane dziewczę pobiegło w zagrodę,
Tuli swą Łyskę i głaszcze pod brodę:
Zabiją ciebie... krętorożko miła!
„A ciebież moja mateczka doiła!
A tyż mi nosić pomagasz brzemiona[109]!
A tyż mi jesteś lepiej niż rodzona[110]!
— „Nie płacz sierotko! gdy będę zabita,
Proś, niech ci moje oddadzą jelita:
Przepatrz je pilno — tam ziarnko w nich będzie,
Zasadź to ziarnko w twym sadku na grzędzie;
Przepatrz raz drugi — znajdź pierścień maleńki,
Wrzuć ten pierścionek do swojej studzienki".

Rzeczułka z wiatrem porannym cóś gada,
Dziewica smutna, choć praca z rąk pada,
Myje jelita — znalazła ziarenko,
I do ogródka pobiegła śpiesznieńko...
Myje raz drugi — i pierścień ma w ręce,
I pośpieszniuchno pobiegła k'studzieńce[111].

Cud

Nazajutrz w sadku jasno jak od słonka;
Któżby tam świecił? Złocista jabłonka,
Złote jabłuszka jak gwiazdki błyszczące,
Złote listeczki na owej jabłonce,
I rajskich ptasząt gromadka pieśń dzwoni...
Jabłoń, nie jabłoń — a cudo jabłoni!
Zasię studzienka nie z wodą głęboką,
Zielonym winem pełniutka jak oko,
W około zrębu mak, róże i lenek...
Studnia, nie studnia — a cudo studzienek!

Od ust na usta[112] pogłoski się szerzą,
Słuchają ludzie i uszom nie wierzą;
A wieść, jak powódź, rozlewa się szybko,
Dalej i dalej... No, słuchajże, rybko!
Dalej a dalej rozgłośna wieść hula,
Aż doleciała do samego króla.
— „Służki me wierne! siodłajcie rumaki:
I my pojedźmy obaczyć cud taki".
Jak powiedziano, tak zaraz i było,
I król zajechał na wioskę pochyłą.

[107] *wraz* — tu: zaraz. [przypis edytorski]
[108] *donia* — panna, tu: córka. [przypis edytorski]
[109] *brzemię* — ciężar. [przypis edytorski]
[110] *rodzona* — w domyśle: siostra. [przypis edytorski]
[111] *k'studzieńce* (daw.) — ku studzience, do studzienki. [przypis edytorski]
[112] *Od ust na usta* — dziś popr.: od ust do ust. [przypis edytorski]

Macocha złośna sieroty nie kocha,
Zajrzała doli sierocie macocha
I w kleci[113] biedną dziewicę zamyka.

Za słup grabowy król wiąże konika.
— „Jasny nasz królu! to córy mej wiano[114]:
Kto ją, ten weźmie jabłonkę złocianą;
Kto ją, ten weźmie nie lada przydane,
Studzienkę wina, a słodkie, a pjane[115]!
Chodź, moja doniu, chodź bliżej tu, duszko!
Daj panu wina i złote jabłuszko".

Ledwie ku studni pomknęły się ręce,
Aż do dna wino opadło w studzience:
Jabłonka, jakby ukropem spryśnięta,
Stuliła listki, umilkły ptaszęta —
Nie dostać jabłka, nie dostać tyczyną!
Macosze w złości krwią oczy zapłyną,
Skoczyła sama... ej, darmiutka praca!
Odeszła — wszystko k'dawnemu[116] powraca.
Próbuje jeden i drugi i trzeci;
Aż dostrzeżono sieroteczkę w kleci.

— „Zerwij mi jabłko, zerwij mi je, duszko!"
Na rączkę dziewy upadło jabłuszko,
Ptaszęta znowu poczęły swe psoty
I chwalą pieśnią duszyczkę sieroty.
Dziewa skraśniała[117], i białą rączyną
Czerpie Królowi złotym kubkiem wino.
I Wszyscy z podziwu klasnęli gwałtowno[118],
A król się cieszy zdobyczą cudowną.

— „Tobie, dziewojo, szczęśliwość sądzono: Miłość
„Proś o co zechcesz, choć zostać mą żoną!"

— „Zostaw mnie, królu, ubogą i bosą,
Pozwól, niech pójdę, gdzie oczy poniosą!
Nie dla mnie twoja rączyna wielmożna:
Ja raz kochałam — czyż drugi raz można?"

Macocha złośna sieroty nie kocha, Kara
Zajrzała doli sierocie macocha; —
Król się o wszystkim dowiedział ze strony,
Kazał ją rozdarć żelaznymi brony;
Sierocie swatem był — i na weselu
Pląsał z dziewczęty, gdy zażył pochmielu[119].

I ja tam byłam i piłam to wino;
A byłam łebską i hożą[120] dziewczyną,
Więc i ja z królem wywijałam chybko,
Aż dusza skacze!... A co, moja rybko?

[113] *kleć* (daw.) — klitka, ciasne pomieszczenie. [przypis edytorski]
[114] *wiano* — posag. [przypis edytorski]
[115] *pjany* — tu: doprowadzający do stanu upojenia. [przypis edytorski]
[116] *k'dawnemu* (daw.) — do dawnego stanu. [przypis edytorski]
[117] *skraśnieć* — poczerwienieć. [przypis edytorski]
[118] *gwałtowno* — dziś popr.: gwałtownie. [przypis edytorski]
[119] *pochmiel* — tu: piwo. [przypis edytorski]
[120] *hoży* — zdrowy i urodziwy. [przypis edytorski]

Przednówek[121]

(dnia 25 marca)

Szła bita droga k'wielkiemu grodowi[122],
Snuli się po niej konni i wozowi,
I jeden pieszy — blady cień człowieka.
— »Wiosno! — rzekł — wiosno! kto ciebie nie czeka?
Komu nie świetlej, nie raźniej na duszy,
Kiedy twój deszczyk ziemicę poprószy,
Gdy z ziemi matki paluszki dobywa
Dziewicza trawka, lub choćby pokrzywa?
Każdy cię wita, och! duszą radosną...
A jednak, jednak niegodnaś ty, wiosno!
Związałaś słonko, że idzie nieskoro[123],
I wszystko drzemie pod lodową korą...
— Panie łaskawy! nie trzeba koszyka?
Nie trzeba!... Zimno aż kości przenika:
Na chleb przedałem świtę[124] u Chaima,
I chleba nié ma, i odziewku nié ma
I biedna żona — ot, umrze z zgryzoty...
— Obdarz biednego, paneczku mój złoty!
Żona mi chora — dzieci niebożęta,
Jak rude myszy... Niech *Bóg* nie pamięta!...
Mówili starzy: w święto Zwiastowanie,
Pliszka, usiadłszy na skrzydło bocianie,
Przynosi wiosnę z dalekiego nieba...
— Panie! roboty może jakiej trzeba? Praca, Głód
Ja umiem robić z siekierą i piłą;
Zapłacisz za to choć skorupą zgniłą,
Bóg ci nagrodzi za ten chleba kawał...
Bodaj nikt dobry tego nie doznawał!...
Dziwna! dopóki jest za czym — przy trudzie
Człek nie masz czasu i westchnąć jak ludzie,
Praca za pracą, jak kawki na słotę;
A teraz, głodny, czy znajdziesz robotę?
Mój mocny *Boże*! czemu tak się dzieje?
Jeden pracuje, aż krwawy pot leje,
I puchnie głodem — a drudzy siedzieli,
Jak ptaszek w gnieździe... nierówno Bóg dzieli...
— Już umrzeć chyba; lecz dusza rogata...
Boże mój *Boże*, zabierz mnie ze świata.
Wszak ja słyszałem w Twym świętym kościele:
Że kiedy luda zebrało się wiele,
W dzikiej pustyni, by Ciebie słuchało,
Toś cudem rzeszę nakarmił zgłodniałą.
Łaskawy *Boże*, i dzisiaj Tyś taki:
Cudem nakarmisz znędzniałe biedaki,
I mym sierotkom, gdy ojca nie stanie,
Z jasnego nieba ześlesz zlitowanie.
Może zgrzeszyłem — i karzesz ich za to;

[121] *przednówek* — okres przed pierwszymi po zimie zbiorami, zagrażający chłopom głodem. [przypis edytorski]
[122] *k'wielkiemu grodowi* — w stronę wielkiego grodu. [przypis edytorski]
[123] *nieskoro* — powoli. [przypis edytorski]
[124] *świta* — okrycie wierzchnie. [przypis edytorski]

Zginę — otworzysz kleć Twoję bogatą;
Rozkażesz słonku, by śniegi pożarło,
By rozegrzało ziemię obumarłą,
Gdy grom ją wstrząśnie, gdy deszczyk napoi,
Wyłoni ziółka, zgłodniałych ukoi:
Oni niewinni! Jeszcze świat ich łudzi,
Jeszcze kochają i Ciebie, i ludzi...
— Żebyż to, *Boże*, nim dusza wyleci, Śmierć
Okruchę chleba... nie dla mnie — dla dzieci...
Wyleci — pewno... bo serce już pęka,
Nogi się chwieją... kościenieje ręka...
Litośny *Boże*! nie karz mnie surowo!...«
I w mętną fosę potoczył się głową, Kara
I zginął człowiek z wybladłym obliczem,
I nikt nie widział — bo wszystkim był niczém.
Któż więc na Sądu straszliwym obrzędzie
O bratobójstwo obwinionym będzie?

Płaszcz królewski

(PODANIE HISTORYCZNE)

Jedną z uliczek odległych Krakowa, Pogrzeb
Po dniu majowym, o zmroku już dobie,
Przy niebios lampie, co nad miastem pływa,
Zwolna ją orszak otacza w żałobie,
Aż kilku xięży poprzedza z daleka,
Zlewa się z płaczem pieśnia[125] żałościwa,
Gwarne we dzwony rozlega się bicie,
Mnóstwo chorągwi i świateł sowicie;
Lecz trumnę — stary tylko szmat[126] obleka.

Jakiś przychodzień, jak widać z odzieży,
Szedł tędy — czoło uchylił pobożnie;
Potem k'jednemu ze starców podbieży,
I z uczciwością zapyta nieśmiało:
„Z wszystkiego widzę, że w domu zamożnie,
Dlaczegóż łachman okrywa to ciało?
Czyż mu na całun godniejszy nie stało[127]?"
— „Nie bluźń! — odrzecze mu starzec surowo —
Chcesz? Jać opowiem; lecz my Chrześcijanie!"
I poszedł dalej z nachyloną głową,
I młodzian za nim.

Już ostatnie słowo:
„Wieczny spoczynek daj mu, Chryste *Panie*! "
Chwiejąc się, z wolna wzleciało ku niebu;
Już ziemia wraca na rodzicy łono.
Zdjęto łachmany z trumiennego wieka
I ze czcią w piękny pokrowiec złożono.
Obcy człek tajni z ócz starca docieka;

[125]*pieśnia* — dziś popr. forma M.lp: pieśń. [przypis edytorski]
[126]*szmat* — dziś popr. forma M.lp: szmata. [przypis edytorski]
[127]*stać* (daw.) — wystarczać. [przypis edytorski]

Starzec skwapliwie[128] wziął rękę młodziana:
„Gdyśmy spełnili powinność człowieka,
Niech inszych stypa przynęca pijana —
Pójdźmy inędy[129]! ”

I poszli z pogrzebu,
Tam, kędy wstęga błyszczy się wiślana.

— „Nie dziś to było, nie za moich latek,
Chociaż ta głowa ośm krzyżyków[130] dźwiga.
Był i za domem, i w domu dostatek,
I cześć u ludzi, i łaska u *Pana*,
Gdy Króla Chłopków[131] latorość[132] kochana,
Gdy nam władała po Piastach Jadwiga[133].

Było wszystkiego.. . Lecz piękna królowa,
Świętym małżeństwem związawszy dwa kraje,
Przelała władzę — i krew Olgierdowa[134]
Nagrody, kary po prawdzie rozdaje; —
Złożyła przepych — i ludzkości gwoli[135]
Oddała swoje klejnoty, dostatki,
Na podźwignienie tonących w niedoli,
Na odrodzenie naszej Almy-matki[136] —
Sama, jak gdyby nie na tron stworzona,
Zakonną suknię przywdziała jak wdowa,
I prostym płaszczem okryła ramiona.
Znali ją przedsię i czcili poddani,
I hołdy nieśli nie sukni, a pani.

Strój

Było to w jesień — pięknego coś rana,
Jak to się mówi, w dzień babiego lata.
Wyszła dnia gwiazda, otyła, rumiana,
Lecz bez uśmiechu, coś jakby zaspana,
Zimno spojrzała na obszary świata.
Siwizną wieku szron oblekł naturę,
Milczy — snadź[137] w piersiach już głosu nie stanie[138].
Ściska za serce uczucie ponure,
Zda się, że patrzysz — na wielkie konanie.
Dzień ten — to uśmiech, co[139] darzy młodziana
Z łoża boleści gasnąca kochana...
Krzemienie serce chyba nie usłucha
Przyjść na wezwanie cierpiącego ducha.

---

[128]*skwapliwie* (daw.) — szybko, chętnie. [przypis edytorski]
[129]*inędy* — gdzie indziej. [przypis edytorski]
[130]*ośm krzyżyków* — osiemdziesiąt lat. [przypis edytorski]
[131]*Król Chłopków* — przydomek Kazimierza Wielkiego. [przypis edytorski]
[132]*latorość* — latorośl, przen.: potomstwo. [przypis edytorski]
[133]*Jadwiga* (ok. 1374–1399) — córka Ludwika Węgierskiego, w 1384 koronowana na króla Polski (prawo nie przewidywało wówczas koronacji królowej), w 1386 poślubiła Władysława Jagiełłę, co dało początek unii polsko-litewskiej. [przypis edytorski]
[134]*Olgierd* (ok. 1296 lub ok. 1304–1377) — lit. Algirdas, wielki książę litewski, syn Giedymina; po śmierci ojca w 1341, otrzymał w spadku Auksztotę, czyli górną Litwę, rządził wspólnie z Kiejstutem, który otrzymał Żmudź. [przypis edytorski]
[135]*ludzkości gwoli* — ze względu na dobroć i szczodrość. [przypis edytorski]
[136]*Alma-matka* — łac. *alma mater*, dosł. matka żywicielka, zwyczajowe określenie uniwersytetu (tu mowa o Akademii Krakowskiej). [przypis edytorski]
[137]*snadź* (daw.) — widocznie. [przypis edytorski]
[138]*stać* (daw.) — wystarczyć. [przypis edytorski]
[139]*co* — tu: którym. [przypis edytorski]

Stare Wawelu rozwarły się wrota:
Królowa wyszła ponad brzeg wiślany, Piękno
Z nią piękny orszak od srebra a złota,
Dworskie służebne, panięta i pany.
Lecz mimo złota i drogich kamieni,
Wśród nich Jadwiga, jak lilia wśród cierni,
Jak perła w konsze, jak jutrznia wśród cieni:
Byliby piękni — przy niej są mizerni.
Bóg ją ubarwił nieziemskimi wdzięki[140]
I pięknym ciałem odział duszę piękną:
Jeden jej uśmiech — już zleczył twe męki,
Jedno skinienie — tysiące uklękną,
Spojrzy — to Miłość i Wiara z Nadzieją,
A zacznie mówić — ptaszęta niemieją. Smutek

Lecz dzisiaj... dzisiaj coś sama nieswoja;
Darmo ją bawić chcą słudzy najszczersi:
Jak niezabudka kwitnąca u zdroja,
Powisła główką ku szlachetnej piersi.

Nagle zawrzały ponadbrzeżne chatki:
„Pani! tam Pani!" — i dziatwy gromada
Jak pszczółek z ula z chałupek wypada.
„Pani! hej, pani!" — i wprost jak do matki,
Jak do rodzonej, skoczyły pisklęta;
Ruch, gwar, jak w czasie Kurkowego święta.
Tłum różnowzorny otoczył Królową;
Ten u jej kolan, ten już na jej ręku...
— „Tak dawno! dawno!"... — „Bo byłam daleko,
Za siódmą górą, za dziewiątą rzeką...
No, jak się-ż macie? a w domu czy zdrowo?
I ty tu, rybko!... a! i ty błazenku!
Jakże się macie? jak idą pacierze?"
I zabrzęczała niesforna rozmowa,
Spór o pierwszeństwo, o Zdrowaś, o Wierzę;
I wpół ucięte, zagadkowe słowa,
Co miłujące tylko serce streści,
Związała w jedno najświętsza osnowa:
Dźwięk zespolonej miłości i cześci[141].

Lecz gdzie krom[142] smutku Bóg radość nadarza? Niebezpieczeństwo
Życie tych uczuć amalgamat[143] ścisły...
Gdy wkoło pani natłok się pomnaża,
Trącon znienacka młodzieńczyk kotlarza
Stoczył się z brzegu we wrzący nurt Wisły —
I grób ruchomy zasklepił swe brody...
Pani krzyknęła: „O! kto w *Boga* wierzy!"
I wnet co było ze dworskiej młodzieży
Wszyscy na ratunk skoczyli do wody.
Po chwili — strasznej niepewności chwili,
Co życie całe skupiwszy w minucie,
Szarpie i miota osłupiałe czucie —
Śmiali pływacze z wód się wynurzyli.

[140]*wdzięki* — dziś popr. forma N.lm: wdziękami. [przypis edytorski]
[141]*cześci* — dziś popr. forma D.lp: czci. [przypis edytorski]
[142]*krom* a. *okrom* (daw.) — bez. [przypis edytorski]
[143]*amalgamat* — stop metalu z rtęcią, przen. mieszanina. [przypis edytorski]

Dziecię zdrętwiałe u królowej łona
Zwisło na ręku jak trawka skoszona.

Gdy z przerażenia ochłonięto przecie,
Jadwiga, zdjąwszy swój płaszcz zakonniczy,
Skrzepłe od zimna otuliła dziecię;
Jeden i drugi chętnymi ramiony
Przynieśli pomoc dla Królowej żony;
I *B ó g* to sprawia, czego dusza życzy:
Cicho... nieznacznie odetchnął chłopczyna,
I mętne oczki otwierać zaczyna.

Tedy z modlitwą ku Najświętszej Pannie,
Pocieszycielce niedoli człowieczéj,
Królewskim płaszczem okryte starannie,
Oddano dziecię macierzyńskiej pieczy...
Biedny, kto nie czuł matczynej wdzięczności,
Kto łez matczynych, kto nie zna radości!
I pani, zawsze tak uprzejma, miła,
Dzięków nie słucha, twarz dłonią zakryła —
Władczyni świata, łez matce zazdrości:
Och! biedna, biedna — bo matką nie była...

Takąśmy mieli służebnicę *Pana*
I takie króle, mój młody człowieku...
Gdyby umiała ta struga wiślana
Ludzkimi słowy opowiedzieć jaśnie[144],
Co ona pomni z dawniejszego wieku —
Dzisiejsi ludzie wzięliby za baśnie!
Bo cóż im powie ten piasek ruchawy,
Ten zimny kamień, lub trawka krzewiasta?
Takie to dziwnie pospolite sprawy!
A wszakże tutaj, na tejże wybrzeży
Świeża, jak trawka, co wiecznie odrasta,
I ta pamiątka przyczajona leży;
Patrzy z kamienia, z roślinki oddycha,
Oku za drobna, słuchowi za cicha.
Bo dziś nam dosyć obecną żyć chwilką,
Bo dziś my przeszłość niezdarnym pustkowiem
A sami w pysze wielkimi się zowiem;
Prawda, że wielcy — żal, iż w słowiech[145] tylko...

Natura, Pamięć

Ale odbiegłem mój rzeczy osnowy.
Po krótkiej dobie[146] od owej przygody,
Świąteczną barwę przywdział gród zamkowy
I stary Kraków wyładniał jak młody.
Przyszło pociechy z nią wesela siła[147],
Szczęście ze szczęściem biegło na wyścigi:
Bo też nie lada uroczystość była
Powrót od Litwy i święto Jadwigi.
Właśnie się w Litwie i tarło, i mełło;
Pani zjechała, ku zgodzie ją chyli:

Pokój

[144] *jaśnie* — dziś popr.: jasno. [przypis edytorski]
[145] *w słowiech* — dziś popr. forma N.lm: w słowach. [przypis edytorski]
[146] *po krótkiej dobie* — niedługo po. [przypis edytorski]
[147] *siła* (daw.) — wiele. [przypis edytorski]

I mężny Witold[148] ze srogim Skirgiełłą[149],
Obadwaj szorstkie puszcz litewskich syny,
Obaj na siebie sroższi od gadziny,
Ku czci Jadwidze w pochwy miecz złożyli,
I obiecali pohamować wodze
I mieć ją sędzią w polubownej drodze,
Nim znowu rzucą żagiew rozpaloną.
Ona wróciła na stolicy łono.

Owoż, gdy natłok na zamku się gniecie,
Przyszły i cechu kotlarskiego posły,
I za płaszcz, którym okryła ich dziecię,
Nowy a piękny Jadwidze przyniosły.
Najstarszy z posłów i wiekiem, i zdaniem
Rzekł do królowej odwiecznym zwyczajem:
„Życzliwym sercem, choć prostym gadaniem,
Tobie, Królowo i Matko, cześć dajem.
Jako umiemy, parobkowie prości,
Dusznie Ci życzym: daj Bóg długie lata,
Daj Bóg Ci dożyć ze wnuków radości
I łaski Boskiej jak cześci u świata!
A co się tyczy owego zaś płaszcza,
Który, gdy dziecku na zgubę się wiodło,
Utulił, ogrzał ptaszeczkę ochłodłą,
Co mu wydała zazdrościwa paszcza:
Toć prosim, nie gardź, co dajem w zamianie,
A płaszcz ów zasię niech przy nas zostanie.
Niechaj snadź z ojca na syna przechodzi,
I trumnę zdobi, jak życie okrasza;
Niechaj się uczą więc starzy, więc młodzi,
Czym jest Królowa oraz Matka nasza".

Pani ich słowem przychylnym obdarzy,
I szczerej prośbie uczyniła zadość;
I była wielka, bardzo wielka radość,
Gdy płaszcz królewski został u kotlarzy.

I długie wieki przepłynęły z wodą,
To piorunami, to znowu pogodą; —
Ale do uczuć nie przyszło utraty:
Płaszcz ów na zawsze pozostał w swej cenie,
I każdy kotlarz, ubogi, bogaty,
Weń się ubiera na wieczne spocznienie...
I pozostały na relikwię — szmaty...
Lecz myśl — duch wieczny — po czasu powodzi,
Jako ów święty, suchą nogą chodzi.

Figlik mojego dziadka

[148] *Witold Kiejstutowicz, zwany Wielkim* (ok. 1350–1430) — wielki książę litewski, brat stryjeczny Władysława Jagiełły. W latach 1382–1385 oraz 1390 przejściowo sprzymierzony z Krzyżakami przeciw Jagielle. [przypis edytorski]

[149] *Skirgiełło* a. *Świdrygiełło* (ok. 1370–1452) — najmłodszy brat Jagiełły, przeciwnik unii polsko-litewskiej, często spiskujący z Krzyżakami. [przypis edytorski]

Pro publico bono[150]…

Mój dziadek (niechaj mu światłość świeci)
Był i po mieczu[151] i po kądzieli[152]
Szczery[153] karmazyn[154], człek od Waszeci;
Przódkowie jego w bójkach słynęli —
I on ku temu zawsze był gotów,
I dużo szramów[155] miał na łysinie,
Nawet z węgierska znał po łacinie;
Lecz — nie wiem za co — w zbiorze Klejnotów
Jego szanowne miano nie słynie.

Raz, gdy wspomnieniem bójek, biesiadek,
Wieczne mu chmury z czoła zegnano,
Wesołym gestem przyzwał mnie dziadek,
Ja osiodłałem jego kolano,
A on mi prawił taki wypadek:

„Dawno to było, lepszymi laty — Szkoła, Ucieczka
Ciołek[156] się rozsiadł na tronie Piasta,
A w starym Barze konfederaty,
A w kraju obcy żołdak się szasta.
Mnie wówczas szkolnym karmiono pyłem;
Lecz Mars pomazał Muzeczkom plany:
Bowiem *praeruptus animo*[157] byłem,
To jest, w gorącej wodzie kąpany.
Więc wziąłem na kieł[158]: bądź zdrów, Alwarze!
Cichaczem zbieram swoje manatki,
Kęs chleba, soli — w jednej czamarze[159] —
Szabelka przy mnie — czmychnąłem z klatki.

Dzień prawie cały biegłem bez ducha
Przez rowy, lasy, kwitnące niwy;
Aż głód zawzięty, w gardle posucha
Dały mi wiedzieć, żem przecie żywy.
Tedy do siebie przyszedłem wreszcie;
Lecz kapsa[160] chora, a głód uciska,
A tu do Baru mil ze trzydzieście,
A tam, co poczniesz sam bez koniska?
Krótko, gorąco — widzę najjaśniej;
Ściska za serce troska zajadła;
Chciałem już wracać — kiedy, jak w baśni,
Biała przedemną chatka usiadła.
Prawda, że młynka coś nie wywija,
Wkoło murawa, schludny podwórek:
Więc dla odwagi — *Zdrowaś Maryja*,
I het do chatki na podwieczórek.

---

[150]*Pro publico bono* (łac.) — dla dobra publicznego. [przypis edytorski]
[151]*po mieczu* — w linii męskiej. [przypis edytorski]
[152]*po kądzieli* — w linii żeńskiej. [przypis edytorski]
[153]*szczery* (daw.) — prawdziwy. [przypis edytorski]
[154]*karmazyn* — szlachcic z prawem do noszenia karmazynowego żupana. [przypis edytorski]
[155]*szramów* — dziś popr. forma D.lm: szram. [przypis edytorski]
[156]*Ciołek* — herb Stanisława Augusta Poniatowskiego. [przypis edytorski]
[157]*praeruptus animo* (łac.) — gwałtownego ducha. [przypis edytorski]
[158]*wziąć na kieł* — (o koniu) ponieść. [przypis edytorski]
[159]*czamara* (daw.) — męskie okrycie wierzchnie. [przypis edytorski]
[160]*kapsa* (z czes.) — kieszeń. [przypis edytorski]

W chacie staruszka, cudo kobiéty,
Wita pątnika ludzkiemi słowy;
Gdy mi *Abaddon*, czart pospolity,
Trefny[161] swój kruczek[162] wsadził do głowy.

A trzeba wiedzieć, że u nas w szkole.
Miało swą łyżkę każde pacholę[163].

Więc gdy mi prawi: że mąż leśniczy
Gdzieś za borsukiem po nocy brodzi;
Że jej Marysia, kwiatek dziewiczy,
Czysta oskoma dla wszystkiej młodzi;
Gdy mnie pociesza wżyciu sierocém — Podstęp
Dobrą otuchą zieleńszej doli —
Ja do niej rzekłem *tollere vocem*[164]:
„Dajcie jeść, matko, tylko bez soli!
Każdemu jakąś cząstkę sądzono:
Bóg daje łyżkę na moję dolę.
Przynieś potrawę nieosoloną;
Ja swoją łyżką wnet ją osolę;
Choćby jak trawa była, mospanie,
Zmieszam ją tylko — słoną się stanie!"

Jęła[165] się krzątać babka ruchawa;
Ja do tłomoka skoczyłem żwawie,
Łyżkę do ręki — sól do rękawa,
Mieszam potrawę, i baśnię[166] prawię:
„Że przeznaczenie (cześć mu i dzięki)
Nie tylko w łyżce cuda zawarło,
Lecz królom Gallów wlało do ręki,
By swym poddanym leczyli gardło.
A jak ów kamień, co rubin zową
Przez wieki płonąc, ognia nie traci,
Toż samo z łyżką i z ręką ową —
Zysk wiekuisty dla ludzkiej braci".

Patrzy się na mnie, dziwi babula,
Ja kończę baśnię[167], z rękawa solę...
Wyszło — *accepit fidem fabula*[168].
To jest, staruszkę wywiodłem w pole.
Wraz targ o łyżkę — po krótkiej chwili
Schwyciłem za nią piękne talary;
Ale do Baru za to przybyli
Gorący chłopiec i konik kary.

Poszliśmy w taniec[169] — *rotati poli*[170], Klęska
Płacili dług swój i krwią, i pracą;
Lecz *Bóg* tak zechciał w świętej swej woli,
Że w końcu bić się nie było za co...

[161] *trefny* (daw.) — tu: żartobliwy. [przypis edytorski]
[162] *kruczek* — sztuczka. [przypis edytorski]
[163] *pacholę* (daw.) — dziecko, chłopiec. [przypis edytorski]
[164] *tollere vocem* (łac.) — podniósłszy głos. [przypis edytorski]
[165] *jąć* (daw.) — zacząć. [przypis edytorski]
[166] *baśnię* — dziś popr. forma B.lp: baśń. [przypis edytorski]
[167] *baśnię* — dziś popr. forma B.lp: baśń. [przypis edytorski]
[168] *accepit fidem fabula* (łac.) — opowieść zyskałą wiarę. [przypis edytorski]
[169] *taniec* (daw.) — omowne określenie na bitwę. [przypis edytorski]
[170] *rotati poli* (łac.) — gdy obracały się bieguny (Abl. abs.). [przypis edytorski]

Skoro wróciłem — pomnę jak dzisia —
Wraz[171] do leśniczych poszedłem z kieską...
Tam... co to gadać!... owa Marysia
To twoja babka, moja pralesko[172]!"

[171] *wraz* (daw.) — zaraz. [przypis edytorski]
[172] *praleska* — pierwiosnek; tu wyraz użyty pieszczotliwie. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.
Ten utwór jest w domenie publicznej.
Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3.
Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/korotynski-czem-chata-bogata-tem-rada

Tekst opracowany na podstawie: Wincenty Korotyński, Czema chata bogata, tem rada. Kilka poezyj Wincentego Korotyńskiego, nakł. J. Krasnosielski Księgarz, Wilno 1857.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (http://wolnelektury.pl). Reprodukcja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska. Reprodukcja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska. Utwór powstał w ramach konkursu "Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013", realizowanego za pośrednictwem MSZ RP w roku 2013. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o konkursie "Współpraca w dziedzinie dyplomacji publicznej 2013". Publikacja wyraża jedynie poglądy autora i nie może byc utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

ISBN 978-83-288-0400-5

Wesprzyj Wolne Lektury!
Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.
Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?
Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.
Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.
Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.